

jest o tyle dziwne, że szerokie uzasadnienie dla swej skrótovej tezy znalazłby w pracy J. Searle'a *Intentionality* (rozdział „Intentionality of Perception”, (s. 37–38), którą niejednokrotnie cytuje.

Predykatywna jest także natura działania mózgu. Na rzecz prawdziwości tej tezy szeroko przywołane zostają badania neurofizjologiczne Wilfrada Penfielda, Johna Ecclesa oraz ogólne z nich wnioski zawarte w pracach Mario Bungego, Sperry'ego czy Gazzaningi. Dla Rychlaka są one uzasadnieniem dla koncepcji modularnego, holistycznego, dynamicznego i plastycznego działania mózgu, którego sieci neuronowe warunkują funkcjonowanie umysłu. Nie próbuje on przy tym dualizmu czy interakcjonizmu Ecclesa czy Panfielda, gdyż w miejsce tradycyjnej opozycji umysł — ciało wprowadza kategorie *Bios* i *Logos*, które trafniej opisują całościowe funkcjonowanie człowieka. Konkluzja jest prosta — kategorie zestawiania i opozycyjności właściwe dla orzekania, są głównymi cechami ludzkiego doświadczenia.

Marek Hetmański

„PRAWDA BEZ ZNACZENIA”

Willard Van Orman Quine, *Na tropach prawdy*, Warszawa, SPACJA 1997, s. 166

Na tropach prawdy, (*Pursuit of Truth*)²⁴ jest jedną z ostatnich książek Willarda Van Ormana Quine'a uchodzącego za najbardziej wpływowego filozofa analitycznego w ostatnim półwieczu. Prezentuje ona jego główne poglądy filozoficzne oraz jest próbą systematycznego wyjaśnienia wszystkich kontrowersji i nieporozumień nagromadzonych wokół teorii autora. Podstawowe tezy filozofii Quine'a implikują empiryzm, behawioryzm lingwistyczny, naturalizm naukowy, fizykalizm, pragmatyzm oraz relatywizm ontologiczny. Należy przy tym wypuklić szerokie wykorzystanie aparatury formalno-logicznej do analiz ontologiczno-epistemologicznych.

Na strukturę dzieła składa się pięć rozdziałów (*Świadectwa*, *Odniesienie*, *Znaczenie*, *Intensja*, *Prawda*) omawiających wzajemnie skorelowane zagadnienia wyznaczające zakres teorii poznania jako „epistemologii znaturalizowanej”.

W rozdziale pierwszym Quine stara się ukonstytuować podstawy swojego systemu. Podejmuje zagadnienie źródeł wiedzy jako świadectw empirycznych. Już pierwsze zdanie, a zarazem twierdzenie znakomicie oddaje główną ideę behawioryzmu lingwistycznego Quine'a:

„Na podstawie bodźców odbieranych przez nasze powierzchnie sensoryczne projektujemy od pokoleń, w zbiorowym i kumulatywnym procesie twórczym, naszą systematyczną teorię świata zewnętrznego. System ten okazuje się skutecznym narzędziem przewidywania dalszych zdarzeń sensorycznych”²⁵

Zdaniem Quine'a podstawowym źródłem naszej wiedzy są pobudzenia sensoryczne, które definiuje jako: doznawany przez podmiot w danej sytuacji, uporządkowany według następstwa czasowego zbiór wszystkich tych jego receptorów zewnętrznych, które w tej sytuacji odbierają jakieś bodźce²⁶

²⁴ W. V. O. Quine, *Pursuit of Truth*, Harvard University 1992, polski przekład: *Na tropach prawdy*, SPACJA 1997.

²⁵ *Ibid.*, s. 15.

²⁶ *Ibid.*, s. 16–17.

Relacje pomiędzy pobudzeniami sensorycznymi a tworzoną teorią świata są w większości wyjaśniane przez uzupełniające się nauki szczegółowe. Dla filozofii pozostaje zaś przewidywanie dalszych zdarzeń sensorycznych, które mają stanowić sprawdzian teorii naukowych²⁷.

Ogniwem bezpośrednio łączącym pobudzenia sensoryczne z teorią naukową są zdania obserwacyjne, które zastępują techniczne pojęcia „obserwacji” oraz „świadectw dla nauki”. Muszą one spełniać trzy warunki:

— wywoływać natychmiastową zgodę lub niezgodę podmiotu w sytuacji pobudzenia sensorycznego,

— posiadać własność intersubiektywnej porównywalności dla wszystkich kompetentnych językowo świadków danej sytuacji.

— mieć charakter okazjonalny, czyli być prawdziwymi tylko w pewnych sytuacjach, np. „To jest fałdęż”²⁸

Quine zdając sobie sprawę z idealizacji swoich warunków zwrócił uwagę na stopniowalność gotowości danego podmiotu do potwierdzania zdania obserwacyjnego, np. w sytuacji spostrzeżenia czarnego fałdęzia.²⁹

Następnie autor wprowadza kategorię znaczenia bodźcowego, czyli klasę pobudzeń związanych pozytywnie lub negatywnie z danym zdaniem obserwacyjnym dla danego użytkownika języka, przy tym jest ona zbiorem wszystkich pobudzonych receptorów zewnętrznych (nie tylko wywołujących zachowania).³⁰ Ponadto dodaje on, iż pobudzenia składające się na znaczenie bodźcowe muszą być dla podmiotu podobne pod względem wywoływanych zachowań prowadzących do uznawania zawsze tego samego zdania obserwacyjnego.

Można by się zastanowić, czy nie wynika z tego pewna klasa znaczeń bodźcowych? Chociaż w omawianej książce zagadnienie „klas” nie zostało omówione, to jednak w poprzedzających ją *Quiddities*³¹ autor uznaje zastosowanie klas w nauce.

Odnosnie struktury zdań obserwacyjnych Quine twierdzi, że mogą się one składać z jednego tylko wyrazu (np. „zimno”), można je także łączyć za pomocą koniunkcji lub predykcji (tu ostatnia jest koincydencją aktualnie skorelowanych nakładających się elementów w polu widzenia, np. „Ten kamyk jest niebieski”).

Zdania obserwacyjne pełnią podwójną funkcję nośnika świadectw dla nauki oraz pierwszego stadium przyswajania sobie języka przez dziecko³² Jednakże ich podstawową funkcją (której Quine dostatecznie nie wypukla) jest łączenie języka (zarówno naukowego, jak i potocznego) z realnym światem.

Każde zdanie obserwacyjne ma podwójne oblicze, może być obciążone teorią lub też od niej wolne, w zależności od tego, czy jest traktowane analitycznie jako zbudowane z osobnych słów, czy też jest pojmowane jako niepodzielna całość (np. „woda” i „H₂O”). Wprowadzenie takiej „podwójnej natury” jest możliwe tylko dzięki przyjęciu za punkt wyjścia zdań odróżnianych od terminów obserwacyjnych. Sprawily one wiele problemów neopozytywistom, zmuszając ich do wprowadzenia „zasad łączących” zdania obserwacyjne ze zdaniami teoretycznymi.³³

Kolejnym elementem systemu Quine’a są obserwacyjne zdania kategoryczne zbudowane z dwóch obserwacyjnych zdań okazjonalnych znajdujących się w stałej relacji. Okolicznościom

²⁷ *Ibid.*, s. 15–17.

²⁸ *Ibid.*, s. 17–18.

²⁹ *Ibid.*, s. 18.

³⁰ *Ibid.*, s. 18–19.

³¹ W. V. O. Quine, *Quiddities. An Intermittently Philosophical Dictionary*, Harvard University, 1987, (polski przekład: *Różności. Słownik prawie filozoficzny*, ALETHEIA 1995).

³² *Ibid.*, s. 21.

³³ *Ibid.*, s. 24–25.

opisanym w pierwszym zdaniu obserwacyjnym niezmiennie towarzyszą okoliczności opisane w drugim z nich, np. „ilekroć występuje kruk, jest on czarny”.³⁴ Obserwacyjne zdania kategoryczne dzielą się na wolne i ogniskowe, podział ten jest analogiczny do wcześniejszego rozróżnienia na koniunkcję odnosi się nie tylko do tej samej sytuacji, lecz także do tego samego fragmentu tej sytuacji³⁵.

Każde obserwacyjne zdanie kategoryczne (np. „Gdy słońce wschodzi, ptaki śpiewają” może być obalone w wyniku dwóch obserwacji: potwierdzającej oraz zaprzeczającej (autor powołuje się na Poppera). Jednakże z fałszywości obserwacyjnego zdania kategorycznego nie wynika jeszcze konkluzja fałszywości hipotezy, w skład której ono wchodzi. Aby uratować hipotezę można zrezygnować z jakiegoś innego zdania składowego zbioru zdań danej teorii, z którego wynika fałszywość danego obserwacyjnego zdania kategorycznego. Jest to teza głoszonego przez Quine’a umiarkowanego holizmu, którego celem jest neutralizacja fałszywych konsekwencji teorii. Jedynymi normami wyznaczającymi taką modyfikację teorii są postulaty maksymalizacji jej prostoty oraz minimalizacji jej okaleczenia.³⁶ Kwestia wiąże się z atakiem Quine’a na neopozytywistyczny dogmat weryfikacjonizmu przypisujący każdemu empirycznemu zdaniu nauki możliwość jego odrębnego sprawdzenia.³⁷

W celu zdefiniowania treści empirycznej Quine dokonuje kolejnego podziału obserwacyjnych zdań kategorycznych na analityczne i syntetyczne. Te pierwsze występują dla danego użytkownika języka w sytuacji, gdy pozytywne znaczenie bodźcowe pierwszego składnika zdania jest zawarte w pozytywnym znaczeniu bodźcowym drugiego składnika (np. „Drozdzy są ptakami”).

Brak wyżej wymienionej relacji znaczeń wskazuje na syntetyczność zdania. Zbiór zdań jest sprawdzalny jeżeli wynikają z niego pewne syntetyczne obserwacyjne zdania kategoryczne.

Jeżeli odpowiednie składniki dwóch obserwacyjnych zdań kategorycznych mają te same znaczenia bodźcowe, to zdania te są synonimiczne.

W oparciu o wprowadzone kategorie Quine definiuje treść empiryczną sprawdzalnego zdania (zbioru zdań) dla danego użytkownika języka jako zbiór wszystkich syntetycznych obserwacyjnych zdań kategorycznych, które wynikają z tego zdania (zbioru zdań) plus wszystkie zdania synonimiczne.³⁸ Kończąc omawianie „Świadczeń” Quine jeszcze raz opowiada się po stronie realizmu poznawczego stwierdzając, że celem doktryny obserwacyjnych zdań kategorycznych jest odpowiedzieć na kantowsko-russelowskie pytanie: jak możliwa jest nasza wiedza o świecie zewnętrznym? Zaznacza przy tym jednak, iż odrzuca kartezjańskie marzenie o znalezieniu mocniejszych podstaw pewności naukowej niż sama metoda naukowa.³⁹

Odniesienie zawiera analizę zagadnień ontologicznych, będących kontynuacją tez zawartych w eseju *On What There Is*.⁴⁰ Tam po raz pierwszy pojawia się głośne twierdzenie: „Być, to znaczy być wartością zmienną”.⁴¹ Quine sam zaznacza, że jest to rozszerzenie Russellowskiej teorii deskrypcji, formułującej metody przekształcenia wyrażań nazwowych w predykaty. Efektem tego rozszerzenia jest wyeliminowanie wszystkich terminów jednostkowych i pozostawienie zmiennych jako jedynych wyrażań powiązanych z przedmiotami. Wprowadzając w ten sposób logikę kwanty-

³⁴ *Ibid.*, s. 27–30.

³⁵ *Ibid.*, s. 29–30.

³⁶ *Ibid.*, s. 33–36.

³⁷ *Two dogmas of empiricism*, „Philosophical Review” 1951 (polski przekład: *Dwa dogmaty empiryczne*, [w:] *Z punktu widzenia logiki* PWN 1969.)

³⁸ *Na tropach...*, s. 37.

³⁹ *Ibid.*, s. 40.

⁴⁰ W. V. O. Quine, *On what there is*, „Review of Metaphysics” 1948 (przekład polski: *O tym, co istnieje* [w:] *Z punktu widzenia logiki*, PWN, 1969.)

⁴¹ *Ibid.*, 28.

fikacji, spodziewa się on uzyskać klarowność i ekonomię ontologiczną niemożliwą do uzyskania w dyskursie potocznym.

Zmienne związane (czy też potocznie: zaimki) spełniają jeszcze dwie istotne funkcje w systemie ontologicznym Quine'a. Pierwszą z nich jest reifikacja, w której zmienne związane pełnią rolę idealnych węzłów służących do zogniskowania kategoriycznych zdań obserwacyjnych. Wiązą one odniesienia tych zdań z przedmiotami pobudzającymi nasze powierzchnie sensoryczne. Nieco prościej można by powiedzieć, że początkiem procesu rozwojowego człowieka są pobudzenia sensoryczne i odpowiadające im zdania obserwacyjne. Natomiast urzeczowienie poznawanego świata odbywa się poprzez powiązanie tych zdań poprzez zaimki (lub też zmienne związane).

Jednakże najważniejszą rolą zmiennych związanych jest umożliwienie „funkcji pełnomocnictwa”, która jest metodą dokonywania dowolnych jednoznacznych transformacji przedmiotów należących do teorii ontologicznej (naukowej) na terminy należące do teorii alternatywnej.⁴² Skorelowane w ten sposób ontologie pozostają empirycznie równoważne, tzn. zdania obserwacyjne są powiązane tymi samymi co przedtem pobudzeniami zmysłowymi z nienaruszeniem związków logicznych. Jest to teza lingwistycznego relatywizmu ontologicznego.

Ponadto za relatywizmem przemawiają odkrycia teorii względności i mechaniki kwantowej, co więcej mogą one zdezonizować samo pojęcie istnienia zastępując go kategorią przeinterpretowaną⁴³.

Quine stara się ugruntować fundamentalny, jego zdaniem, dla rozwoju nauki status zdań obserwacyjnych i teoretycznych poprzez ukazanie ontologii jako jedynie środka pomocniczego. Ontologię można porównać do gramatyki: obie stanowią jedynie ludzką ciągle modyfikowaną propozycję pojęciowej teorii świata. Zaś miernikiem użyteczności tych struktur pojęciowych jest skuteczność przewidywania naszych pobudeń nerwowych i odpowiadających im zdań obserwacyjnych.⁴⁴

Znaczenie zawiera krytyczne analizy tytułowego zagadnienia oraz omówienie związanej z nim słynnej „tezy o niezdecydowaniu przekładu”⁴⁵.

Już w *On what there is* Quine zwraca uwagę na fakt, że nieuwzględnienie zasadniczej różnicy między znaczeniem i oznaczeniem prowadzi do nadania nieuprawnionego istnienia bytom fikcyjnym, np. „Gwiazda Poranna” i „Gwiazda Wieczorna”.⁴⁶

W *Two Dogmas of Empiricism* stwierdza niejasność pojęcia znaczenia w kontekście krytyki definicji zdania analitycznego opartej na pojęciu synonimiczności.⁴⁷ Jednakże w *Word and Object* po raz pierwszy wprowadza koncepcję znaczenia bodźcowego opartej na założeniach behawioryzmu lingwistycznego.⁴⁸ Prawdopodobnie jest to początek subiektywistycznej fazy poglądów autora. Ujęcie to rozwija w omawianej *Pursuit of Truth*, jednak już tylko dla danego użytkownika języka. Rezygnuje tutaj z wcześniejszej tezy o wspólnym znaczeniu bodźcowym,⁴⁹ ponieważ zakłada ona, jego zdaniem, jakąś homologiczność zakończeń nerwowych różnych indywidualów. W tym nowym rozwiązaniu przyznaje podmiotowi jeszcze szerszy zakres „prywatności” (subiektywności), obejmujący nawet jego receptory zmysłowe. Podkreśla przy tym usytuowanie prywatnych znaczeń bodźcowych na powierzchni ciała podmiotu.⁵⁰

⁴² *Ibid.*, s. 57.

⁴³ *Na tropach...*, s. 43–47.

⁴⁴ *Ibid.*, s. 56–63.

⁴⁵ Krytyczne analizy tej teorii znajdują się [w:] *Filozofii języka*, SPACJA 1993, s. 119–201.

⁴⁶ *O tym co istnieje*, s. 19–20.

⁴⁷ *Dwa dogmaty empiryczne*, [w:] *Z punktu widzenia logiki*, s. 36–38.

⁴⁸ *Word and Object*, Cambridge, Mass. 1960, s. 31–35.

⁴⁹ *Ibid.*, s. 43.

⁵⁰ *Na tropach...*, s. 75.

Intersubiektywność tak pojętych znaczeń tworzy się w procesie językowej komunikacji wewnątrz danej wspólnoty językowej.

Z koncepcją znaczeń wewnątrzjęzykowych wiąże się wspomniana teza o niezdeterminowaniu przekładu, która pokazuje, że „zdania języka np. polskiego przyporządkowane przez dwa różne podręczniki danemu zdaniu języka z dżungli jako jego przekłady, mogą nie być wzajemnie wymienne w polskich kontekstach”.⁵¹ Innymi słowy, rezultaty dwóch niezależnych przekładów mogą być odmienne.

W praktyce, aby uniknąć paradoksalnych konsekwencji przekładu, lingwiści muszą założyć, że kategorie myślenia tubylców są podobne do ich własnych.

Teza o niezdeterminowaniu przekładu dowodzi niemożliwości funkcjonowania uniwersalnej teorii znaczeń wykraczających poza wewnątrzjęzykowe uwarunkowania.

W konkluzji Quine postuluje usunięcie problemu znaczenia z filozofii, ponieważ do jego rozwiązania wystarczy leksykografia, której zadaniem jest pokazywanie sposobów posługiwania się wyrażeniami w danym języku.⁵²

W *Intencji* Quine rozpatruje, w kontekście swojego behawioryzmu lingwistycznego zagadnienie wchodzące w zakres specyficznie rozumianego mentalizmu.

Wszystkie nie związane z pobudzeniami zmysłowymi oraz zdaniami obserwacyjnymi akty i czynności umysłowe zalicza on do postaw propozycjonalnych. Do klasy tej należą zwroty typu: „postrzegam, że p.”, „wierzę, że p.”, „mam nadzieję, że p.”, „żałuje, że p.”, „obawia się, że p.”, „mówi, że p.”. Cechą łączącą większość z tych przypadków jest wczuwanie się osoby przypisującej daną postawę, czyli empatia. Za przedmioty postaw propozycjonalnych uważane są znaczenia, które Quine poddał krytyce i odrzucił w poprzednim rozdziale. Na ich miejsce wprowadza on zdania podrzędne, zapisane w postaci cudzysłowowej, (ma to na celu ukazanie empatycznego ufundowania postaw propozycjonalnych). Znaki cudzysłowu symbolizują nieprzenikalną przegrodę pomiędzy dwiema ontologiami: osoby żywiącej daną postawę i osoby przypisującej tę postawę. W ten sposób przeformułowane postawy są analizowalne jedynie przez literowanie, czyli syntaktycznie. Autor określa je mianem *de dicto* i w odróżnieniu od naturalnych postaw *de re*, mogą one być włączone do języka nauki.⁵³ Quine podkreślając fundamentalną rolę części postaw propozycjonalnych w tworzeniu komunikacji językowej (rozpoznawanie cudzych percepcji oraz przekonań) odrzuca jednocześnie jako zbędną resztę „mentalistycznego dziedzictwa”. Stara się pokazać, że „wzniosłe” prawdy konieczne mają całkiem przyziemny charakter.

Podstawowe pojęcia mentalistyczne są, jego zdaniem — wynikiem subiektywnych projekcji uwikłanych w codzienną praktykę społeczno-biologiczną. I tak np. pojęcie konieczności wydaje się być projekcją subiektywnego poczucia ograniczeń.⁵⁴

W ostatnim rozdziale Quine porusza tytułowe (choć pozbawione już w poprzednich rozdziałach „znaczenia”) zagadnienia *Prawdy*. Wyróżnia on dwa zasadniczo przeciwstawne ujęcia tego problemu. Według pierwszego nośnikami prawdy i fałszu są zdania, natomiast według drugiego — sądy, czyli znaczenia zdań. W oparciu o swoją tezę o niezdeterminowaniu przekładu odrzuca drugie ujęcie, opowiadając się za przyjęciem zdań jako nośników prawdy. Do tego celu wprowadza kategorię zdań wiecznych, które są zdaniami oznajmującymi o stałej wartości logicznej, niezależnymi od czasów gramatycznych, stanowiącymi powtarzalną formę językową, np. „śnieg jest biały”. Choć Quine nie mówi tego wprost, można przypuszczać, że zdania wieczne stanowią inne sformułowanie ogniskowych kategoriycznych zdań obserwacyjnych. Ponadto jeżeli uwzględnić

⁵¹ *Ibid.*, s. 81.

⁵² *Ibid.*, s. 93–97.

⁵³ *Ibid.*, s. 109–133.

⁵⁴ *Ibid.*, s. 118–119.

jego omówienie tej kwestii w *Philosophy of Logic*⁵⁵, należy zakres zdań wiecznych uzupełnić o zdania arytmetyki, prawa fizyki. Co więcej mogą nimi być zwykle stwierdzenia błahych faktów, o ile zostaną zaopatrzone w nazwy oraz zostaną unieważnione ich formy czasowe czasowników.

Modyfikując Tarskiego semantyczną teorię prawdy, autor formułuje swoją wersję korespondencyjnej teorii prawdy, według której przypisanie prawdziwości zdaniu wiecznemu polega na pominięciu znaków cudzysłowu „prawda jest usunięciem cudzysłowów”.⁵⁶

Nazwanie zdania prawdziwym polega po prostu na uznaniu go.

Przymiotnik prawdziwy (prodykat prawdziwości) jest zbędny, gdy orzeka się go o danym zdaniu, wystarczy wypowiedzieć to zdanie.

Jednakże predykat prawdziwości jest niezbędny przy stosowaniu generalizacji w zakresie wykraczającym poza termin ogólny, np. „Wszystkie zdania mające formę «Jeśli p. — to q»” są prawdziwe. Takie sformułowanie nie jest jednak w stanie uniknąć antynomii kłamcy, gdyż zawiera predykat prawdy. Zdaniem Quine’a istnieje sposób na uniknięcie paradoksów poprzez wprowadzenie hierarchii zmiennych reprezentujących klasy i hierarchii predykatów prawdy, objętych jednym wspólnym językiem. W efekcie miałby powstać spójny język z hierarchią coraz lepszych predykatów.

W ramach swojej teorii prawdy osadzonej w logice dwuwartościowej Quine broni prawa wyłączonego środka. Odrzuca logiki modalne i wielowartościowe, dokonując jednocześnie rozróżnienia pomiędzy prawdą a pewnością przekonań. Jego zdaniem, można uznać za sensowne również prawdy czystej matematyki, ze względu na ich sformułowanie w ramach tej samej gramatyki i tego samego słownika, które generują działy matematyki znajdującej empiryczne zastosowanie.

W zakończeniu Quine rozważa eksperyment myślowy dotyczący kryterium wyboru pomiędzy dwiema równoważnymi empirycznie teoriami, zawierającymi jednak pewne wzajemnie nieprzekładalne terminy. Jego zdaniem nie istnieje takie kryterium, analogicznie jak w przypadku tezy o niezdecydowaniu przekładu, mogą współistnieć różne sposoby ujmowania tego samego świata.⁵⁷

Tezy postawione w *Pursuit of Truth* wzbudziły (podobnie jak w przypadku większości prac Quine’a) liczne dyskusje i kontrowersje. Chociaż mogłoby się wydawać, że na przestrzeni niemal półwiecza wyczerpano już wszystkie kwestie związane z twierdzeniami autora *Dwóch dogmatów*... Krytykiem, z którego uwagami w ostatnich latach Quine najbardziej się liczy jest Donald Davidson. Spośród wysuniętych przez niego zarzutów przeciwko tezom omawianej książki; najtrafniejszym, a zarazem pokazującym nowy element teorii, wydaje się atak na teorię prywatnych znaczeń bodźcowych Davidson zarzuca Quine’owi powrót do kartezjanizmu, subiektywizmu oraz indywidualizmu.⁵⁸ Tekst ten wszedł w skład zbiorowego wydania referatów z sympozjum w San Marino, poświęconego filozofii Quine’a. Ponadto o ostatnim Quine’owskim ujęciu prawdy pisał między innymi: Lars Bergstrom⁵⁹.

Można by zadać pytanie o przyczyny tak znacznego wpływu filozofii Quine’a na filozofię analityczną?

Wydaje się że najwięcej kontrowersji wzbudzą swoiste połączenie przez Quine’a relatywizmu (tezy o niezdecydowaniu przekładu, tezy o nieokreśloności odniesienia, tezy o niedookreśleniu teorii naukowej) z fundamentalizmem (behawioryzmem lingwistycznym, fizykalizmem, korespondencyjną teorią prawdy).

⁵⁵ W. V. O. Quine, *Philosophy of Logic*, Prentice-Hall 1978, (przekład polski: *Filozofia logiki*), PWN, 1977, s. 24–26.

⁵⁶ *Ibid.*, s. 125.

⁵⁷ *Ibid.*, s. 150–155.

⁵⁸ D. Davidson, *Pursuit of the Concept of Truth* [w:] *On Quine: New Essays*, Cambridge 1995.

⁵⁹ L. Bergstrom, *Quine’s Truth: Inquiry*. 37 (4), 421–435, D94.

W *Pursuit of Truth* jest to szczególnie uwidocznione, gdyż książka ta pretenduje do prezentacji całości poglądów autora. Struktura jej części również odzwierciedla tę korelację: rozpoczynają i kończą dzieło rozdziały o tematyce fundamentalistycznej (R. I i R. V), w środku zaś umieszczone jest omówienie zagadnień relatywistycznych (R. II, R. III, R. IV).

Jaki więc jest główny cel tego połączenia przeciwieństw?

Częściowej odpowiedzi udziela Quine już w *Two Dogmas of Empiricism* opowiadając się za racjonalnym pragmatyzmem.⁶⁰ Jest to program epistemologii znaturalizowanej i nauki jako kontynuacji zdrowego rozsądku.

Myślę, że istnieje jednak bardziej fundamentalny cel tego programu łączącego pozorne przeciwieństwa. Quine niejednokrotnie wypowiadał go w swoich pismach⁶¹: celem tym jest obrona zdroworozsądkowego realizmu.

Lecz czy realizm „bez znaczenia” może się obronić?

Andrzej Kubiś

MEGATRENDY ROZWOJOWE WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA

John Naisbitt: *Megatrendy. Dziesięć nowych kierunków zmieniających nasze życie*. Przeł. Paweł Kwiatkowski, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1997, s. 301.

W książce Johna Naisbitta jeden tylko raz pada słowo postmodernizm, lecz w istocie dotyczy ona tych przemian cywilizacyjno-kulturowych, które zwykliśmy określać niezbyt precyzyjnym mianem ponowoczesności. Już sam czas jej amerykańskiego wydania (1982) przypada na okres, w którym główne tendencje, zwane postmodernistycznymi, wyraźnie zarysowały się w czołówce najbardziej rozwiniętych gospodarczo krajów Zachodu. Oczywiście, źródeł owych megatrendów należy szukać jeszcze w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, kiedy to rozpoczęła się era nazwana przez harwadzkiego socjologa, Daniela Bella, epoką społeczeństwa postindustrialnego. Naisbitt otwarcie przyznaje się zresztą do korzystania z ustaleń autora *Kulturowych sprzeczności kapitalizmu*, chociaż opisywane przez siebie społeczeństwo lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych nazywa inaczej — społeczeństwem informacyjnym. Autor w zasadzie akceptuje stwierdzenie Bella, że gospodarka postindustrialna będzie opierała się na sektorze usługowym, choć stwierdza, że przytłaczająca większość pracowników tego sektora to ludzie faktycznie zajmujący się tworzeniem, gromadzeniem, przetwarzaniem i rozpowszechnianiem informacji.

Mimo iż praca Naisbitta powstała piętnaście lat temu (a w świecie coraz gwałtowniejszych przemian wszelkie diagnozy i prognozy szybko się dezaktualizują), większość zawartych w niej konstatacji wytrzymała próbę czasu. I jeśli czas potwierdził trafność uogólnień i przewidywań autora, to przede wszystkim dlatego, że były one oparte na solidnym materiale empirycznym, na wszechstronnej i wnikliwej analizie procesów zachodzących nie w centrum administracyjnym kraju, lecz w miastach i gminach poszczególnych stanów. To jest właśnie jedno z głównych założeń metodologicznych studium Naisbitta: jeśli coś dzieje się lokalnie, to ma charakter masowy, a zatem dotyczy całej Ameryki. To zaś, co dotyczy całej Ameryki — dodajmy — wcześniej czy później dotyczyć też będzie całego rozwiniętego świata. Dlatego warto przestudiować dokładniej książkę amerykańskiego badacza, gdyż wynikają z niej ważne wnioski praktyczne także dla

⁶⁰ *Dwa dogmaty empiryzmu*, [w:] *Z punktu widzenia logiki*, s. 65–70.

⁶¹ np. W. V. O. Quine, *Theories and Things*, Cambridge 1981, s. 2–21.